Nr 109 NALEŻYTOŚĆ POCZT. OPŁACONA RYCZ.

Kraków, Piątek 14 Maja 1926.

Rok XLV.

NOWA REFORMA

Prenumerata miesięczna:
Bez odnoszenia . . . . 4.— zł
Z odnoszeniem . . . . . 4.50 „
Z przesyłką pocztową 4.50 „
Za granicą . . . . . . 8.—

Cena numeru 20 groszy

Adres Redakcji: **ul. Jagiellońska**, Telefon 41. Międzym.
Adres Administracji: **ul. Jagiellońska** ... Telefon 241.
Nr czeku P. K. O. 400.402.

Ceny ogłoszeń za 1 wiersz milimetrowy:
Zwykłe . . . . . 15 gr.
Nadesłane . . . . 35 „
Po kronice . . . . 45 „
Na I-szej stronie . . 50 „
Drobne od słowa . . 7 „
Układ tabelaryczny 50% drożej.
Zamiejscowe o 50% drożej.
Załączniki wedle umowy.

Wyłączne zastępstwo na zachodnią Europę: **M. Dukes Następcy — Wiedeń I., Wollzeile 16.**

Barwne przesilenie

O sztandar monarchistyczno-republikański

Kraków, 12 maja.

Gdy Anglja ma strajk generalny, Francja kłopot z walutą, Włochy Mussoliniego troskę o wskrzeszenie »imperium romanum«, szczęśliwe Niemcy nie mogły także pozostawać bez kłopotu i urządziły sobie dla odmiany przesilenie — barwne.

O co poszło?

Teodor Wolff w »Berliner Tageblatt« mówiąc o tem, pisze, że gdy w Niemczech robi się dziennie jedno polityczne głupstwo, to jest to stan normalny, w którym obywatele mogą spać spokojnie. Lecz zaczyna być źle, gdy przez dziesięć dni z kolei nie było zrobione żadne głupstwo, bo wtedy dla kompensaty jedenastego dnia będzie popełnione z pewnością głupstwo trzypiętrowe.

Tak właśnie stało się ostatnio. Rząd dra Luthera ominąwszy wszystkie drogi ustawodawcze a także nie porozumiewając się z rządami poszczególnych krajów, wydał rozporządzenie prezydenta republiki, nakazujące poselstwom i konsulatom niemieckim za granicą wywieszać, w stosownych do tego chwilach, obok oficjalnej flagi republikańskiej: czarno-czerwono-złotej także morską flagę handlową, która jest starą flagą cesarstwa niemieckiego: czarno-biało-czerwoną z małym tylko u góry kwadratem z kolorami republiki. Wyszło więc na to, że za granicą oficjalne reprezentacje republiki niemieckiej mają wywieszać flagi w dwojakim niejako charakterze: jako przedstawicielstwa republiki i cesarstwa.

Gorszem jeszcze niż samo rozporządzenie było jego umotywowanie. Rząd oświadczył mianowicie, że ponieważ Niemcy, mieszkający za granicami republiki, **nie przyzwyczaili się jeszcze do kolorów republiki** i objawiają silne sympatje monarchiczne, przeto dla dogodzenia tym ich uczuciom rząd wydał to swoje kolorowe rozporządzenie.

Walka o kolory trwa w Niemczech od uchwalenia konstytucji wejmarskiej. Symbolizuje ona po prostu walkę monarchistów z republikanami. W każdem niemal mieście zapisano w ciągu ostatnich lat jakiś epizod nerwiczny, który polegał na tem, że młodzież narodowa i monarchiczna zdarła gdzieś i poszarpała na strzępy sztandar republikański, że z jakiejś okazji oficjalnej ten lub ów rząd partykularny, najczęściej bawarski, odmawiał wywieszania tego sztandaru itd.

Republikanie zorganizowali nawet osobną ligę przyjaciół sztandaru republikańskiego — »des Reichsbanners«, — która przy różnych sposobnościach występuje możliwie jak najhuczniej, urządza zjazdy i wielkie demonstracje, aby w ten sposób ideję republikańską w szerokich masach ludowych upowszechnić i utrwalić. Oczywiście monarchiści i nacjonaliści równie hałaśliwą czcią otaczają barwy cesarstwa Hohenzollernów.

Dopiero w ciągu ostatnich dwóch lat walki te zaczęły przycichać. Z czarno-czerwono-złotym kolorem republiki oswoiła się nawet monarchiczna Bawarja, której władze przestały już bojkotować te barwy przy oficjalnych okazjach. I po upływie dalszego jakiegoś czasu barwy republikańskie byłyby uzyskały bezsporne panowanie na dachach niemieckich, gdyby nie wspomniane wyżej rozporządzenie rządu dra Luthera, równie nieoczekiwane, jak niczem faktycznem nie uzasadnione.

Dokoła tego rozporządzenia rozpoczęła się **gwałtowna walka.** Bardzo ostro przeciw rządowi wystąpili socjaliści. Demokraci burżuazyjni, należący do koalicji rządowej, zagrozili wystąpieniem z rządu i przejściem do opozycji. Odrazu więc zapłonął cały las polityczny z powodu takiej bagateli. Rząd koalicyjny znalazł się w sytuacji kryzysowej. Fale kryzysu zaczęły dosięgać nawet samego prezydenta republiki — **Hindenburga**, który podpisał rozporządzenie i podobno miał zagrozić ustąpieniem na wypadek, gdyby wymuszono cofnięcie tego rozporządzenia. Zdaje się jednak, że tę ostatnią wiadomość puścił sam zagrożony w swojej pozycji rząd dla zastraszenia opozycji. W kilka dni później, bowiem ogłoszono pismo Hindenburga, z którego wynika, że zastosuje się on do konstytucyjnego załatwienia sprawy. W ten sposób sam Hindenburg wyszedł z kręgu przesilenia. Tem mocniej siedzi w nim Luther ze swoim rządem.

Kolory republiki ustanawia konstytucja wejmarska w artykule trzecim. To też opozycja zarzuca rządowi, że naruszył konstytucję, zmieniając w drodze zwykłego rozporządzenia jej wyraźne postanowienie. Rząd znajduje się w położeniu dostatecznie głupiem. Z początku próbował nadrabiać miną, ale rychło zaczął mówić o kompromisie. Jak w tej sprawie miałby taki kompromis wyglądać, nikt dobrze nie wie. Tymczasem socjaliści podnoszą wielki gwałt, pociągając za sobą demokratów. W ostatnich dniach rząd **zaczął się cofać na t. zw.** »przygotowane« pozycje. Ogłosił mianowicie, że rozporządzenie wejdzie w życie dopiero **1** sierpnia, ponieważ dopiero w tym czasie poczta światowa zdoła doręczyć fatalne rozporządzenie wszystkim przedstawicielstwom zagranicznym.

Z tego sposobu tłómaczenia i perswazji widać wyraźnie, że rząd nie robi sobie ceremonji z opinją obywateli niemieckich, których traktuje bajeczkami dla najmłodszych dzieci. Sens jednak tej bajeczki jest ten, że rząd, rozpowszechniając ją, chce zyskać czas do rokowań. Ponieważ trudno przypuścić, aby republikańskie stronnictwa w Niemczech mogły zmienić swoje stanowisko, przeto rokowania te nie mogą doprowadzić do czego innego, jak tylko do **odwołania barwnego rozporządzenia.** Rząd dra Luthera ma do wyboru albo przyznać, że w lepszym wypadku popełnił gafę, albo ustąpić.

Czy jednak na prawdę ma się do czynienia z samą tylko gafą? Otóż w sferach republikańskich upowszechnia się pogląd, że rzecz była zrobiona **z namysłem i pełną świadomością następstw.** Rząd dra Luthera, mimo swego koalicyjnego charakteru, jest w gruncie rzeczy konserwatywnym, **bliższym monarchistom niż republikanom.** Rozporządzenie o kolorach dogadzające tak bardzo monarchistom, miało być tylko wstępem do jakiejś innej już bez porównania mniej niewinnej akcji.

Przypuszczenia tego rodzaju i podejrzenia tem bardziej zaostrzają konflikt. Stronnictwa republikańskie sypią groźbami, interpelacjami, oskarżeniami. Kryzys kolorowy w Niemczech jest w pełnym toku. **(s-i).**

Frakcja demokratyczna przeciw gabinetowi Luthera

(Telegram iskrowy „Nowej Reformy").

Berlin, 12 maja. **Frakcja demokratyczna uchwaliła postawić wniosek nieufności przeciw rządowi z powodu afery flagowej i w ten sposób los Luthera byłby rozstrzygnięty.** Luther, jak utrzymują, **będzie się starał rządzić dalej gabinetem kadłubowym bez demokratycznych ministrów,** lecz jest bardzo wątpliwem, czy uda mu się utrzymać przy rządzie. Wczorajsze jego wystąpienie w parlamencie wywarło **ogólnie bardzo złe wrażenie.**

Wykrycie planu zamachu stanu

Berlin, 12 maja. Prezydjum policji donosi oficjalnie o **dokonaniu licznych rewizyj domowych u przywódców organizacyj prawicowo-radykalnych,** jak również i w samych lokalach tych organizacyj. Rewizja dała liczny materjał **obciążający prawicowców niemieckich o usiłowania dokonania zamachu stanu, a między innymi zamierzali oni wykonać koncentryczny atak na Berlin.** W rewizjach brało udział z górą 100 urzędników policyjnych.

Możliwość wstrzymania strajku w dniu dzisiejszym lub jutrzejszym w Anglji

(Telegram własny „Nowej Reformy").

Londyn, 12 maja. Wczorajszej nocy nastąpiło pewne **polepszenie sytuacji strajkowej** dzięki interwencji 78-letniego arcybiskupa Canterbury, który jako prymas kościoła ewangelickiego **wezwał obie strony do rokowań pokojowych bez żądania kapitulacji jednej czy drugiej strony.** Wezwanie to miało być ogłoszone w »British Gazette« i podane do publicznej wiadomości, przy pomocy radjo, jednakże Churchill odmówił. Po 2-godzinnych rokowaniach arcybiskupa z Baldwinem, **wezwanie to ukazało się w urzędowej gazecie,** a następnie odbyła się rada gabinetowa, **równocześnie z konferencją generalnej rady Trade Unionu i egzekutywy robotników górniczych.**

Górnicy uchwalili strajku nie zaprzestawać, jak długo związek właścicieli kopalń nie zgodzi się usunąć ze swych warunków domagania się zniżenia płac i podwyższenia czasu pracy. Mimo to panuje tu zapatrywanie, że **uda się doprowadzić do pokojowego rozwiązania konfliktu.**

Rada gabinetowa oczekiwała do późnego rana zapowiedzianego komunikatu Trade Unionu, które jednakże ukaże się dopiero dzisiaj. Utrzymują, że po **ogłoszeniu tego komunikatu i odpowiedzi rządu, wstrzymanie strajku nastąpi dzisiaj jeszcze, ewentualnie jutro.** W kołach parlamentarnych sądzą, że **Baldwin pod wpływem króla jest gotowy do ustępstw,** lecz obawiają się, że wiele związków robotniczych, mimo zaprzestania strajku będą dalej wstrzymywali się od pracy.

W międzyczasie jednak rada generalna Trade Unionu **wydała odezwę do t. zw. drugiej linji obronnej, robotników portowych i warsztatowców kolejowych** z wyjątkiem zatrudnionych w państwowych dokach **do strajku.**

LLOYD GEORGE ZA ROZPOCZĘCIEM ROKOWAŃ.

Londyn, 12 maja (AW). Wczoraj w Izbie gmin zaatakował niespodziewanie Lloyd George ostro gabinet, żądając **rozpoczęcia rokowań ze strajkującymi i zawarcia szybko ugody. O** walce do ostateczności — oświadczył on — **nie można nawet mówić, bo równałaby się ona ruinie.**

W odpowiedzi podniosła się z ław konserwatystów wrzawa i okrzyk »**zdrada**«. Mowa ta spowodowała pewne różnice w kołach liberalnych.

O wydalenie z Anglji komunistów

Londyn, 12 maja (PAT). »Daily Mail« donosi, że **pewna liczba konserwatystów wezwała rząd do wydalenia z Anglji wszystkich organizacyj komunistycznych.**

Pomoc finansowa dla strajkujących

Kopenhaga, 12 maja (PAT). Reprezentanci zjednoczonych związków zawodowych postanowili **poprzeć finansowo robotników angielskich,** wysyłając co tygodnia na czas trwania strajku 50.000 kor. duńskich.

Manifestacje uliczne w Warszawie

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 12 maja. Wczoraj z powodu konfiskaty wywiadu marszałka Piłsudskiego w dziennikach warszawskich przyszło **do manifestacji na cześć marszałka.** O godz. 8 wieczorem w kawiarni Loursa **weszło około 30 członków organizacyj strzeleckich** z kilkoma oficerami. Gości wszystkich wezwano do powstania, wznosząc okrzyki na cześć marszałka. Po odśpiewaniu pieśni I-szej brygady kawiarnię opuszczono.

Równocześnie takie same manifestacje odbyły się w »Polonji« naprzeciw dworca głównego, w dużej »Ziemiańskiej« i w cukierni Bliklego. W ostatnich dwóch lokalach doszło **do przykrych incydentów.** W »Ziemiańskiej« jakiś gość nie chciał powstać, **za co został spoliczkowany,** zaś w cukierni Bliklego na okrzyk »Niech żyje Piłsudski« odpowiedział jakiś gość: »Precz«, **za co też został spoliczkowany.**

Równocześnie z tymi manifestacjami krążyły po ulicach Warszawy samochody, z których rozrzucano ulotki tej treści:

»Nie damy rozkradać Polski. Nie damy frymarczyć wojskiem. **Niech żyje marszałek Piłsudski«.**

Ponieważ ulotki nie miały podpisu drukarni, policja konfiskowała je i zatrzymała 3 osoby, rozrzucające te ulotki. Okrzyki na cześć Piłsudskiego podchwytywała wszędzie publiczność.

Warszawa, 12 maja (AW). Wydanie nocne »Rzeczypospolitej« zamieszcza wiadomość, że **byłego naczelnika Piłsudskiego** za wywiad, zwrócony przeciw premjerowi **prokurator zaskarży przed sądem.** (Informację tę podajemy na odpowiedzialność »Rzeczypospolitej«. — Przyp. red.)

O immunizację wywodu marszałka Piłsudskiego

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 12 maja. Na wczorajszej komisji parlamentarnej klubu **PPS. uchwalono immunizować wywiad marszałka Piłsudskiego z powodu tego, że wywiad ten został skonfiskowany.**

SZEF BIURA PRASOWEGO PODAŁ SIĘ DO DYMISJI.

Warszawa, 12 maja (AW). Szef biura prasowego ministerstwa spraw wewnętrznych p. **Melchior Wańkowicz podał się do dymisji w związku z niezgodnym jego poglądem zarządzonej konfiskaty.**

Protest oficerów garnizonu wileńskiego

(Telegram własny „Nowej Reformy").

Wilno, 12 maja. W związku z wystąpieniem marszałka Trąmpczyńskiego w Senacie **oficerowie garnizonu wileńskiego przedłożyli raporty na ręce swych zwierzchników.** Narazie trudno określić dokładną liczbę protestów, gdyż wciąż napływają nowe.

Min. Malczewski objął urzędowanie

Z Warszawy donoszą:

Nowy minister spraw wojskowych generał **Malczewski,** objął już wczoraj urzędowanie w min. spraw wojsk.

Gen. Żeligowski objął z powrotem poprzednie swoje stanowisko inspektora II-giej armji.

Dowódcą D. O. K. Warszawa, w miejsce gen. Malczewskiego, mianowany został gen. Dzierżanowski, który objął już wczoraj urzędowanie.

Gen. J. Malczewski ur. się w r. 1872, wyższe studja wojskowe odbył w Wiedniu, poczem czynny był w austr. sztabie generalnym i w min. wojny. W r. 1918 zgłosił się do wojska polskiego i jako pułkownik objął szefostwo 4. oddziału sztabu generalnego, a następnie zastępstwo szefa sztabu.

EDWARD RITTNER

Bar pod Piramidą

(Z niemieckiego przeł. St. Ps.)

— Szanowni państwo! — rzekł mały kieliszek, a jego cienki głos zabrzmiał tak melodyjnie, że stojące obok kieliszki głośno zaczęły drżeć. — Moi państwo, nie da się zaprzeczyć, że i my, kieliszki, posiadamy duszę, podobną do tej, jaką posiadają stworzenia, które się ludźmi zowią. Wprawdzie stojąca na drugiej półce flaszka Old-Tom gin twierdzi przeciwnie i nazywa nas bezdusznemi wytworami przemysłowemi, ale ona jest bajarką i głupią, mimo, że wywodzi swe pochodzenie od Kinahana i Ski w Londynie. Ona bezsprzecznie zapoznaje położenie, w którem my się znajdujemy i ma pojęcia dziwne, z któremi my, szklane, luksusowe naczynia, w żaden sposób pogodzić się nie możemy. Że jesteśmy stworzeniami odczuwającemi, nie da się zaprzeczyć, gdyż w przeciwnym razie nie bylibyśmy w stanie mieć naszych własnych pojęć i nie moglibyśmy dać temu wyrazu. A czyż tak nie jest?

Brzęk wyraźny na dolnych półkach przekonał mówcę, że jego wywody znalazły poklask. Całe szczęście, że bar pod Piramidą o tej godzinie był zamknięty, w przeciwnym razie ta niezwykła muzyka byłaby z pewnością zdziwiła gości.

— I dlatego, moi państwo — ciągnął dalej rozochocony kieliszek — myślę, że się nie mylę, jeżeli dam wyraz mniemaniu, że flaszka ginu jest starą intrygantką, której chodzi głównie o to, aby stworzyć zamieszanie i wzniecić taką atmosferę, któraby zaszkodzić mogła temu wykwintnemu przybytkowi.

— Chciałbym postawić wniosek o zbojkotowanie flaszki ginu — zadźwięczał głosem starego dzwonu duży kieliszek szampański. — Gdy przed niespełna dwoma laty flaszka Marnier-Lapostolle przez swą brutalną nieuwagę uszkodziła mały kieliszek, który był ulubieńcem nas wszystkich, i to w ten sposób, że stał się niezdatny do użytku, wtedy umieliśmy sobie radzić. Kieliszki większe, używane do sherry, umiały wtenczas tak manewrować, że zawsze ustawiały się przed flaszką Marnier-Lapostolle i poprostu zastawiały mixerowi drogę do niej. Wtedy dla prostej wygody sięgał po sherry, a flaszka Lapostolle miesiącami stała nietknięta.

— Moi państwo — odpowiedział mały kieliszek kryształowym głosem — nie chciałbym przecież sprawy tak bardzo zaostrzać. Musicie rozważyć, że nasze oburzenie na flaszkę ginu, nie może przecież godzić w dobro tych, którzy się cieszą naszą największą życzliwością. Myślę tu w pierwszej linji o naszych gościach jak i o personalu, który przedewszystkiem narażony byłby na szkodę, gdybyśmy podjęli środki, godzące w byt naszego baru. Chociaż więc w zasadzie przychylam się do wniosku mego szanownego przedmówcy, to jednak pragnąłbym poddać wam pod rozwagę, czy zastosowanie tego wniosku doprowadziłoby w praktyce do zamierzonego celu. Myślę, że raczej nie, jeżeli bowiem nie będziemy czynili trudności przy zbycie Old-Tom-Ginu, a jak wiadomo, Kinahan jest marką pierwszorzędną, to tem prędzej pozbędziemy się tej flaszki. Wtedy przedstawiać ona będzie wycofaną z obiegu wartość i nie będzie mogła czynić konkurencji nawet pustej flaszki z piwa! A tego właśnie pragniemy! Mój więc wniosek zmierza do tego, abyśmy flaszce ginu wyrazili naszą pogardę przez chłodne jej ignorowanie.

Nad tymi wnioskami nie mogło się już odbyć głosowanie, gdyż w drzwiach bocznych baru ukazał się garson Antoni, który zwolna odsunął okiennice. W barze rozpoczął się ruch.

Gwar wielkomiejski wkradał się do baru przygłuszonem echem, jakby z szacunkiem dla dyskretnego przepychu tego małego lokalu. Słoneczne promienie wdzierały się do wnętrza poprzez ciężkie kotary, zwisające u drzwi, siejąc wesoły snop światła na wzorzyste perskie kobierce. Wreszcie lokalu panował jeszcze mrok i skórzane fotele wzdłuż wysoko oszalowanych ścian odbywały dalej swą siestę, jak dostojnicy pełni wyszukanej sztywności.

Za długim stołem kredensowym baru krzątał się Johny, który pełnił obowiązki mixera. Jego głos brzmiał cicho i jednostajnie, gdy z Antonim omawiał przypuszczalne wyniki dzisiejszych wyścigów konnych. Johny był specjalistą i rozumiał swój zawód. Jego powaga była uznaną przez wszelkiego rodzaju flaszki, kieliszki, talerzyki, oraz szampańskie mrożniki, jak niemniej i przez te srebrzyste kubki do mieszania napojów. Nawet lekkoduszne słomki w swych obcisłych koszulkach papierowych skłaniały głowy przed jego fachowością, mimo, że dokładnie wiedziały, iż godziny ich życia są policzone.

Mixer Jan był tęgim człowiekiem. Potrafił on zatrzeć zewnętrzne ślady swego wschodniego pochodzenia i wszystkich przekonać, że jego matka jest wdową po pastorze z Birmingham, i równie dobrze umiał w swem królestwie utrzymać porządek i skrupulatną czystość.

Wielki kredens baru był w swym rodzaju rzeczą godną widzenia. Zwierciadło, które tworzyło jego tylne tło, mnożyło w nieskończoność ogromne zapasy nagromadzonych tu skarbów. Na dolnej półce pyszniły się szklanki najróżnorodniejszych odmian i kształtów. Powyżej stały najprzedniejsze okazy napoje wyszukanego smaku i prawdziwie szlachetnego pochodzenia. Trzecia półka nie pozostawiała również nic do życzenia. Tu stały przeważnie wina, które jako że nie są właściwemi trunkami barowemi, nie musiały być zawsze pod ręką, a to tem więcej, że o nie pytano stosunkowo rzadko.

Czwarta półeczka znana była w barze pod Piramidą pod nazwą „Mansardy krajowej". Jeżeli kiedy jaki gość zażądał jednego z mieszkańców tej półki, to Jan właził wtedy ceremonjalnie i z wielkim hałasem na krzesło, szukał żądanej marki, jak jaki niezręczny pomocnik sklepowy, aż wreszcie z widoczną niechęcią wydostawał ją na światło dzienne.

Gdyby gość znał był mixera Jana, wyczytałby łatwo z jego oczu zapytanie pełne oburzenia: „Czego ty właściwie szukasz w barze pod Piramidą? Wolałbyś pójść naprzeciw do Lukasa lub tam pod Nr 17, do baru pod Brygidką! Tam dostaniesz wszystkiego, co w twoim guście!" Takim już był Jan i pod tym względem nie da się nic zmienić.

Najmniejszy z kieliszków, smukły i pełen wdzięku, stał na lewem skrzydle najniższej półki. Był to jeden z najprzedniejszych wytworów wysoko rozwiniętego przemysłu krajowego. Ogładę najwytworniejszą, do której inne stworzenia dochodzą dopiero po mozolnem długoletniem kształceniu, a niektóre wogóle przyswoić sobie jej nigdy nie umieją, posiadał on, mówiąc obrazowo, już od kolebki. Nic też dziwnego, że spoglądał on na mixera, jak na jakieś podrzędne indywiduum, którego stanowisko towarzyskie wogólności nie mogło być brane w rachubę. Mimo to, kieliszeczek ten uznawał, że z pewnych względów oportunistycznych, Jan powinien być traktowany z wielkim poszanowaniem.

Gdy pierwszy gość wszedłszy do baru, zamówił podwójny „brandy", uważał nasz kieliszeczek, że może odrazu i to bez narażenia swej powagi, rozpocząć swą działalność. To też, gdy Antoni zaświecił wszystkie światła, kieliszeczek, choć maleńki, zabłysnął tysiącem iskier kryształowych, oddając się Janowi z pokorą do użytku. Gdyby kieliszeczek miał zęby, pewnie byłby je zacisnął, gdy Jan napełniał go płynem piekącym. Nic bowiem nie było dla jego nerwów gorszego, jak ten niepożądany koniak, który mężczyzni, tak zwani z niezrozumiałych powodów, tak chętnie pili.

Ale kieliszeczek wiedział dokładnie, że ten wysoki blondyn niedługo sam pozostanie i że wnet zjawi się stworzenie o długich włosach, smukłej kibici, owiane miłym zapachem i usiądzie koło niego. Oboje ich znał dobrze kieliszeczek, przychodzili bowiem codziennie, a obecność tego czarującego, nawet dla pojęć kieliszka, tak pięknego stworzenia, wzbudzała w nim nieznane, przedtem nigdy jeszcze niedoznane jakieś uczucie ciepła i nieokreślonej pieszczoty.

Pod wpływem takich wrażeń kieliszeczek możeby nawet rozpłakał się, gdyby jego ustrój technicznie na to zezwalał.

(Dok. nast.)

W czasie najazdu bolszewików w r. 1920 powierzono mu fortyfikację Warszawy. Po wojnie był szefem sztabu w ministerstwie spraw wojskowych, po czem kolejno był dowódcą korpusu w Wilnie i D. O. K. Lwów. W grudniu 1925 objął D. O. K. Warszawa, przyczem powierzono mu stanowisko drugiego zastępcy szefa administracji armji.

Pierwsze posiedzenie Rady ministrów

Warszawa, 12 maja (PAT). Rada ministrów na posiedzeniu w dniu 11 maja załatwiła szereg spraw związanych z ukonstytuowaniem się rządu i zatwierdziła istnienie powołanego przez rząd poprzedni komitetu do zwalczania bezrobocia w składzie 6 ministrów.

ODROCZENIE POSIEDZENIA SENATU.

Warszawa, 12 maja (PAT). Posiedzenie Senatu, wyznaczone na dzień 12 bm., marszałek Trąmpczyński na wniosek większości klubów senackich **odroczył.** O wyznaczeniu nowego posiedzenia nastąpi specjalne zawiadomienie.

Amundsen wyruszył do bieguna

Telegramy z Kingsbay doniosły, że sterowiec »Norge« jest już gotowy do odlotu do bieguna i tylko wyczekuje na stosowny moment atmosferyczny. Sterowiec zabiera ze sobą odpowiedni zapas benzyny, oliwy, gazu, wody, oraz — na wszelki wypadek — żywność na 3 tygodnie, a poza tem naturalnie różne przyrządy do pomiarów, a także narty i łyżwy.

Termin wyruszenia, jak i powodzenie wyprawy, zależą w pierwszym rzędzie od warunków atmosferycznych. Pod tym względem dla odlotu jest już »czas najwyższy«, gdyż normalnie w połowie maja w okolicach biegunowych zaczyna panować okres mgieł polarnych, niebezpiecznych dla tego rodzaju wyprawy. Amundsen musi się więc spieszyć z odlotem.

Odległość zatoki królewskiej od bieguna wynosi 1.300 klm. Przeciętna szybkość sterowca, przyjmując, że czynne będą wszystkie trzy jego motory, wynosi 75 klm. na godzinę, zatem przy zupełnie normalnych warunkach »Norge« może ze Spitzbergu dotrzeć do bieguna w ciągu 18 godzin.

Według planu Amundsena, podróż powrotną z bieguna ma »Norge« odbyć nie tą samą drogą do Spitzbergu, lecz do Point Barrow na Alasce. Ta odległość wynosi 1.900 klm. Na jej przebycie potrzeba będzie około 26 godzin, razem więc, w najlepszych warunkach, cała podróż trwać może najmniej 44 godziny.

W porównaniu z tą chyżością sterowca, Byrd odbywał podróż w lepszych warunkach, gdyż jego samolot bez zbytniego wysiłku mógł robić 150 klm. na godzinę. Jednakże w zestawieniu samolotu i sterowca wyprawę Byrda ocenić należy raczej ze stanowiska sprawności technicznej, podczas gdy statek powietrzny, zaopatrzony w odpowiednią liczbę obserwatorów i wyekwipowany do badań, więcej dostosowany jest do prac odkrywczych i naukowych i w tym kierunku można od Amundsena wymagać daleko większych rezultatów, niż od lotnika Byrda.

Sam Amundsen zresztą, wybierając do wyprawy sterowiec a nie samolot, kładł nacisk na cele naukowe, stawiając jako główne swe zadanie: zbadanie w pierwszej linji nieznanych obszarów przy biegunie, samo zaś dotarcie do bieguna byłoby tylko zadaniem czy efektem drugorzędnym.

O ile więc z przedsięwzięć Amundsena i Byrda możnaby wyeliminować naturalny zresztą pierwiastek rywalizacji o pierwszeństwo, to w wyprawie Amundsena dominującą rolę odgrywa moment naukowy, a czynnik techniczny — aczkolwiek nader doniosły, bo decydujący o powodzeniu, — schodzi tu na plan drugi, w wyprawie zaś Byrda stosunek był odwrotny.

Amundsen wyruszył we wtorek

Oslo, 12 maja (PAT). Statek powietrzny **»Norge« odleciał wczoraj o godz. 10.10 z Kingsbay w kierunku bieguna północnego.**

Przez biegun do Alaski

(Telegram iskrowy „Nowej Reformy").

Oslo, 12 mja. Sterowiec »Norge« wyruszył **przy dobrej pogodzie.** Kierownik statku pułkownik **Nobile** oświadczył przed odlotem, że warunki atmosfer. po tej stronie kuli ziemskiej uważa za pomyślne, natomiast **po drugiej stronie bieguna stan wiatrów może być problematyczny,** jednakże można się spodziewać, że wyprawa odbędzie się pomyślnie i że **»Norge« dotrze przez biegun do Alaski.**

Nobile dodał, że **nie może z góry przewidzieć, czy na biegunie nastąpi lądowanie, gdyż zależeć to będzie od pogody.** Zresztą główny cel wyprawy nie polega na samym dotarciu do bieguna i na wylądowaniu tam, lecz na badaniu obszarów koło bieguna.

Gdy »Norge« wyruszał, **Byrd na swym aparacie odprowadził sterowiec daleko ku północy,** towarzysząc mu przy wydostawaniu się **ponad otwarte morze** i przez godzinę eskortując go ponad morze.

Londyn, 12 maja. Telegram z Kingsbay donosi, że wczoraj rano **wobec pięknej pogody** Amundsen i Nobile postanowili rozpocząć podróż. **O godz. 9 rano sterowiec wyprowadzono z hangaru, a w godzinę później o godz. 10, »Norge« ruszył ku północy.**

W chwili odlotu »Norge« orkiestra parowca norweskiego »Heimdal« stojącego w zatoce odegrała **hymn narodowy norweski, a widzowie pożegnali statek trzykrotnym okrzykiem »Hurra«.**

Sterowiec z miejsca lądowania zaczął się wznosić wysoko, poczem ruszył wzdłuż południka prosto w kierunku na biegun.

Odlot nastąpił przy temperaturze —5 C.

Załoga statku wyruszała **z ożywieniem** i pełna najlepszych nadziei. Amundsen i Nobile wyrazili się z całym optymizmem o widokach powodzenia i obliczali, że **koło północy mogą dotrzeć od bieguna. W takim razie w dniu dzisiejszym »Norge« mógłby przybyć na Alaskę.**

O zapale i ożywieniu, z jakiem wyruszała załoga, świadczy wymownie fakt, że członek załogi **Omdal** oświadczył, iż **gdyby »Norge« nie mógł normalnie lądować na Alasce, Omdal podejmuje się przy użyciu spadochronu wyskoczyć ze statku, aby umocować linę.** W Point Barrow bowiem wobec braku wyszkolonych odpowiednio ludzi, wylądowanie może być utrudnione. **Amundsen odrzucił tę propozycję.**

Pierwszy raport iskrowy z pod bieguna

Norge pod 87 stopniem 44 minut

(Telegram iskrowy „Nowej Reformy").

Oslo, 12 maja. Telegram iskrowy wysłany z pokładu sterowca »Norge« podaje:

»Norge« znajduje się pod 87 stopniem 44 minut. Spodziewamy się, że dotrzemy do bieguna za 5½ godziny.

Sprawozdanie Byrda

Telegram z Kingsbay donosi:

Byrd po powrocie z bieguna podał o swej podróży następujące szczegóły:

Gdy docierałem do bieguna, zacząłem to miejsce okrążać coraz mniejszemi kołami, aż wreszcie **stwierdziłem, że rzeczywiście znajduję się nad biegunem. Sam biegun okrążałem przez 10 minut, poczem rzuciłem na biegun flagę amerykańską, oraz skrzynię z dokumentami,** podającemi szczegóły mego przybycia oraz poczynione przezemnie na biegunie obserwacje, a to na dowód mojej bytności tamże.

Na całej okolicy biegunowej nigdzie nie ujrzałem **żadnego śladu lądu, jedynie tylko ogromne powierzchnie zamarzniętej wody, zgodnie z relacjami Amundsena** z przeszłego roku. Nigdzie też nie dostrzegłem żadnych oznak życia, ani nie widziałem śladów niedźwiedzi polarnych.

Drogę odbywałem **z przeciętną szybkością 155 klm. na godzinę.** W czasie podróży miałem **słaby poblask słoneczny.** Powietrze było zupełnie czyste i wolne od mgły, wobec czego mogłem używać kompasu słonecznego, natomiast użycie busoli okazało się niemożliwe, tak silne bowiem były zboczenia igły.

W odległości około 60 klm. od bieguna jeden motor przestał działać, wobec czego pilot Bennet doradzał natychmiastowe lądowanie. Było ono możliwe, gdyż **po morzu pływały wielkie wyspy lodowe,** jednakże nie próbowałem lądowania. Wnet też motor zaczął na nowo pracować i drogę powrotną odbyłem już przy użyciu wszystkich trzech motorów.

Dalej oświadczył Byrd, że mylny jest pogląd Amundsena i Ellswortha, jakoby przy biegunie nie można było lądować. **Byrd przywiózł fotografje, stwierdzające, że lądowanie jest możliwe.**

Gdy Byrd powrócił do Kingsbay, **miał benzyny już tylko na trzy godziny.**

Szybki powrót Byrda i Benneta był w Kingsbay niespodzianką, obliczano bowiem, że mogą oni powrócić dopiero koło godz. 7 wieczorem w niedzielę. W chwili, gdy Byrd lądował, Amundsen siedział przy kolacji. Usłyszawszy, że Byrd powrócił, Amundsen pobiegł pośpiesznie na plac lądowania, **pochwycił Byrda w ramiona, ucałował serdecznie i w gorących słowach złożył mu życzenia.**

Zaznaczyć trzeba, że Byrd podczas lotu nie dawał iskrowo żadnych wiadomości, co wywoływało w Kingsbay zaniepokojenie o los podróżnika.

KRONIKA

Kraków, 12 maja.

Reorganizacja studjów uniwersyteckich

Ministerstwo wyznań religijnych i oświecenia publicznego zakończyło już pierwszy okres rozpoczętych z polecenia ministra Stanisława Grabskiego prac nad ułożeniem programów egzaminów magisterskich na wydziałach filozoficznych, humanistycznych i matematyczno-przyrodniczych uniwersytetów. Odpowiednie rozporządzenia są już w druku.

Praca ministerstwa i delegatów uniwersytetów nad ułożeniem programów, trwająca przez luty i marzec, odbyła się na 18 konferencjach z udziałem około 100 profesorów uniwersytetów, przedstawicieli różnych gałęzi wiedzy.

Przeprowadzona reforma studjów na tych wydziałach ma doniosłe znaczenie dla życia uniwersyteckiego przez wprowadzenie określonych norm, regulujących wyraźnie bieg studjów i całej pracy nauczania, oraz przez postanowienie, że dyplom magistra jest dowodem ukończenia studjów wyższych na tych wydziałach.

Równocześnie z wejściem w życie tej reformy ministerstwo pragnie przedłużyć dla studentów, którzy wstąpili do uniwersytetu do obecnego roku akademickiego włącznie, to znaczy przed wprowadzeniem tej reformy, prawa zdawania egzaminów według dawnego trybu. Odnośna nowela ustawy o szkołach akademickich została już uchwalona przez Radę ministrów i oczekuje na przyjęcie jej przez Sejm i Senat.

Przyjęcie tej noweli ułatwi uniwersytetom wprowadzenie w życie nowej organizacji studjów, dostosowanej do rozporządzeń o magisterjach.

Otwarcie Ogrodu botanicznego w Krakowie

W poniedziałek, 17 bm., otwarty będzie Ogród Botaniczny U. J. dla publiczności. W roku poprzednim, w którym ogród ten był zamknięty i zwiedzany mógł być tylko za pozwoleniem dyrekcji przez wycieczki szkolne, przeprowadzono w nim szereg inwestycyj, z których najważniejszą jest wybudowanie pięciu nowych szklarni, oraz podwyższenie palmiarni przez wybudowanie nowej konstrukcji dachowej o 2½ m. wyższej od dawnej. Dzięki tym inwestycjom, przeprowadzonym z funduszów, przyznanych przez rząd i Sejm Rzeczypospolitej w wysokości z górą 150.000 złotych, uzyskał uniwersytet Jagielloński należyte pomieszczenie i zabezpieczenie swoich cennych zbiorów roślin egzotycznych, zwłaszcza zaś pięknych okazów palm, z których jeden (Livistonia chinensis) 19½ m. wysoki, jest największym obecnie egzemplarzem palmy szklarniowej w Europie. W jednym z nowych pawilonów szklanych wybudowano duży basen wody dla hodowli roślin wodnych, wśród których rozwija się wspaniała „Victoria regia".

Z powodu ciężkich warunków finansowych, z któremi walczy obecnie uniw., koszta utrzymania w należytym porządku Ogrodu Botanicznego muszą być podobnie, jak w Warszawie przeniesione częściowo na publiczność, zwiedzającą ogród. Dlatego też władze uniwersyteckie wprowadziły w roku bieżącym płatne wstępy do ogrodu dla publiczności (20 groszy od osoby), pozostawiając prawo wolnego wstępu wycieczkom naukowym i studentom-przyrodnikom U. J.

Uroczystość poświęcenia nowych szklarni w Ogrodzie Botanicznym odbędzie się w sobotę, dn. 15 bm., o godzinie 10 przed południem.

Nowy typ fałszywych banknotów 5-złotowych

Z Warszawy telefonują nam:

Władze policyjne wykryły nowy typ **fałszywych banknotów 5-złotowych.** Cechy ogólne falsyfikatów są następujące: Banknoty wykonane są na papierze odmiennym, znak wodny wytłaczany, słabo widoczny, kolory odmienne w swoich odcieniach, numeracja wykonana w kolorze czarnym, ale odmiennym aniżeli w autentycznych banknotach, rysunek w kolorze zielonym wykonany w grubych, przerywanych linjach, rysunek medaljonu w kolorze lila na stronie przeciwnej zamazany, napis »5 złotych« mało widoczny i nieczytelny. **Banknoty datowane są 1 maja 1925 roku**

Katastrofa samolotu wojskowego

Z Piotrkowa donoszą:

Samolot wojskowy Potez XV Nr 522, lecący z Krakowa do Warszawy, uległ w pobliżu wsi Jarosty, odległej o kilometrów od Piotrkowa katastrofie. Samolot, który startował w tem miejscu, runął z wysokości 15 metrów na ziemię, ulegając zdruzgotaniu prawego skrzydła, oberwaniu podwozia i strzaskaniu śmigła.

Pilot-porucznik 2 pułku lotniczego, H. Mazurewicz, doznał ciężkich obrażeń. Przewieziono go do szpitala w Łodzi.

MUZYKA KOŚCIELNA. W kościele OO. Jezuitów na Wesołej we czwartek, 13 maja, podczas mszy świętej o godzinie 12 wykona pieśni religijne chór Towarzystwa muzycznego i Towarzystwa „Echo" pod kierunkiem dyrektora prof. Wallek-Walewskiego.

W kościele św. Piotra we czwartek podczas sumy o godzinie 10.30 p. E. Suchecka (śpiew), a podczas mszy świętej o godzinie 12 p. M. Maksymowiczówna (skrzypce) i tenor W. Rychter, wykonają szereg utworów religijnych.

WNIEBOWSTĄPIENIE. Święto Wniebowstąpienia — które przypada w dniu jutrzejszym — obchodzili chrześcijanie bardzo wcześnie. Pierwsze świadectwo tego mamy w piśmie Euzebjusza z czwartego wieku, gdzie Wniebowstąpienie nazywa dniem wielce uroczystym. Do liturgji tego święta między innemi należy także zwyczaj, że po odczytaniu ewangelji podczas sumy gasi się i odstawia na bok paschał, który od Wielkanocy zawsze zapalano w czasie sum. Również ewangelja tego dnia krótko wspomina o Wniebowstąpieniu Chrystusa.

NASTĘPNY NUMER „NOWEJ REFORMY" z powodu przypadającego jutro uroczystego święta Wniebowstąpienia Pańskiego, ukaże się w piątek po południu o zwykłej porze.

RESTAURACJA SUKIENNIC. Wczoraj rozpoczęto roboty restauracyjne około odnowienia części Sukiennic od strony pomnika Mickiewicza. Komisja konserwatorsko-budowlana zarządziła rozebranie zniszczonej attyki, która będzie zastąpiona nową. Z powodu szczupłych funduszów, roboty restauracyjne ograniczą się do najkonieczniejszych. Władze rządowe winny wyasygnować dostateczne kredyty na umożliwienie odnowienia zniszczonych części Sukiennic.

PREZYDENT RZECZYPOSPOLITEJ PRZYJEDZIE W CZERWCU DO KRAKOWA. W przyszłym miesiącu przyjechać ma do Krakowa prezydent Rzeczypospolitej, Wojciechowski na uroczystość otwarcia wielkiego stadjonu kolarskiego Cracovii na Błoniach. Prezydent wziąć ma nadto udział w poświęceniu dwóch statków pancernych na Wiśle, wykonanych na zamówienie wojskowości w fabryce Zieleniewskiego. Z Krakowa prezydent wyjedzie do Tarnowa, gdzie weźmie udział w poświęceniu sztandaru jednego z tamtejszych pułków.

OTWIERANIE PARKÓW MIEJSKICH. Parki miejskie: Dra Jordana, Krakowski i na Krzemionkach, z dniem 15 bm. będą otwierane dla publiczności od godziny 5 rano do godziny 9 wieczorem, względnie 9.30. Na dany sygnał przez stróża ogrodowego, publiczność winna opuścić parki przed zamknięciem bram.

POGRZEB STEFANA SPERBERA, znanego kupca krakowskiego, odbył się wczoraj przy nader licznym udziale obywatelstwa naszego miasta. Wśród obecnych zauważyliśmy między innymi komisarza Ostrowskiego, szereg radców miejskich, grono dziennikarzy, posła na Sejm Maślankę, licznych przedstawicieli kupiectwa, inteligencji, wolnych zawodów i t. d.

Z TOW. POGOTOWIA RATUNKOWEGO. W ostatnich dniach odbyło się posiedzenie pełnego wydziału krakowskiego Towarzystwa ratunkowego pod przewodnictwem J. Prez. Krzyżanowskiego. Na posiedzeniu tem przyjęto do wiadomości sprawozdanie zarządu i sprawozdanie kasowe. Następnie dr Zapałowicz poruszył sprawę utworzenia biblioteki lekarskiej dla lekarzy pogotowia ratunkowego, oraz zaprenumerowania fachowych pism z dziedziny ratownictwa. Na najbliższem posiedzeniu przedstawiony będzie nowy regulamin dla dyżurnych lekarzy pogotowia.

CENY NA WCZORAJSZYM TARGU. Na wczorajszych targach obowiązywały następujące ceny: za 1 litr mleka niezbieranego płacono 30—35 groszy, za zbierane 20—25 groszy, za kwaśne 20—25 groszy, za funt masła 50—80 groszy, za kwaśną 1.80—2.20 zł., za 1 kilogram masła 5—5.80, za 1 kilogram sera 1.30—1.40, za jajko 13—14 gr. Na placu Szczepańskim płacono za 1 kilogram ziemniaków 10—14 groszy, za selery 75—80 groszy, za pietruszkę 1—1.20, za sałatę (sztuka) 20 do 40 groszy i t. d.

Z KRONIKI POLICYJNEJ. Rudolf Stawniczych, zamieszkały przy ulicy św. Krzyża l. 16, doniósł, że ubiegłej nocy skradziono mu z zamkniętego mieszkania przy pomocy dobranego klucza lub wytrycha garderobę, wartości 750 złotych. Janowej Bobilewiczowej, zamieszkałej przy Rynku Kleparskim l. 14, skradziono ze strychu naczynia kuchenne znaczniejszej wartości.

OKRADZENIE SKLEPU. Sala Breit, zamieszkała przy ulicy Stradom 23, doniosła, że 11 bm. w porze południowej skradziono jej z otwartego sklepu przy ulicy Stradom większą ilość materyj.

Gościnny występ warsz. operetki „Nowości" w teatrze im. Słowackiego

(„Teresina", operetka Schanzera i Welischa, muzyka Oskara Straussa. — Przekład i opracowanie Kazimierza Wroczyńskiego)

Nietrudno było się już na wstępie operetki tej domyśleć, że ją obcięto muzycznie i librettowo, co wszelki o niej sąd problematycznym czyni. Z tego, co widzieliśmy, przypuszczać wolno, że spółce librecistów udał się rezultat ich wysiłku lepiej, niż to swego czasu miało miejsce w „Słodkim kawalerze" pod muzykę Leona Falla.

A obecny teren ich twórczości był nierównie trudniejszy i śliski, choć mocno pociągający zarówno dla twórcy, jak i widza. Jest to bowiem operetka z Napoleonem Bonaparte, o którym tyle już nakłamano naukowo, literacko, ideowo i t. d. i t. d., że każda nawet panna z pensjonatu wytwarza sobie w swej główce pod dyktandem wychowawców pewną koncepcję o tym niezwykłym człowieku, z którą przychodzi do teatru, gdzie oczekuje spełnienia się swoich górnych marzeń.

Wzorem „Madame Sans Gêne" Sardou zużytkowali pp. Schanzer i Welisch kawałek materjału anegdotycznego o Napoleonie z jego stosunku do kobiet wcale interesująco, choć, gdyby się zechcieli dokładniej zapoznać z ostatniemi pracami monograficznemi o wielkim cesarzu, mogliby z nich wydobyć wdzięczne tematy satyryczne polityczno-społeczne i ogólno-ludzkie, któreby ożywiły wyjałowioną glebę operetkowej twórczości. Nie czuli jednak widocznie w sobie sił Offenbacha i poprzestali na tem, co i tak bez wielkiego trudu zajmie każdego przeciętnego widza, nastrojonego już od młodu do bezgranicznej admiracji „Korsykanina".

Nie da się zaprzeczyć, że, prócz żywej akcji, zwłaszcza w dwóch ostatnich aktach (pierwszy zbyt rozwlekły) wykazali libreciści w swem dziele dużo poczucia humoru, który często głośnym śmiechem rozbrzmiewał w rozbawionej widowni.

Najcenniejszą atoli zaletą operetki jest jednak muzyka, tak piękna, że od szeregu lat nie pojawiło się w tym rodzaju kompozycji nic równie wartościowego. W działalności zaś artystycznej Oskara Straussa oznacza ona po „Czarze walca" i „Dokoła miłości" nowy wielki sukces, dokumentujący jego wybitny talent i niespotykaną u operetkowych twórców wiedzę muzyczną, które go wyniosły na naczelne dziś w tej dziedzinie stanowisko.

Nie zapomniał tego, czego się nauczył u swoich mistrzów Graedenera i Maksa Brucha, ale pomnożył ten kapitał długoletniem doświadczeniem kompozytorskiem i kapelmistrzowskiem, które się tak przedziwnie zawsze objawiały w jego operach, a także w pięknej serenadzie na orkiestrę smyczkową, czy też sonacie skrzypcowej. Sposób ujmowania tematu i jego opracowanie bywają też i w operetkach Straussowskich zgoła inne, niż u jego słynnych rywali, których wszystkich bije doskonałością formy, a często przewyższa szlachetnością talentu.

Zaznacza się to wyraźnie i w omawianej operetce, której muzyka czaruje inwencją melodji i lśni bogactwem blasków oryginalnej harmonizacji, oraz barwnej instrumentacji, którą wyczuć było można w niepełnym nawet aparacie orkiestralnym w Krakowie rzecz prezentującym.

Kompozytor miał dobrych sprzymierzeńców w osobach pani Messal (partja tytułowa) i p. Mierzejewskiego (marszałek hr. Lavalette), mu ykalnie frazujących swe partje, co się zaś tyczy gry p. Messal, to wnosiła ona w kreację zdawna znane zalety, bujny temperament, swobodę, finezję i wdzięk, oraz wyrazistość każdego gestu i pozy, zwłaszcza tanecznej. Słabiej wypadały jednak momenty recytowe, w których aktorskie szwy zbyt się widocznemi stawały i nieraz przychodziło do całkiem zwyczajnego „zgrywania się", tak rażącego u tej znakomitej artystki.

Pp. Krzewińska i Zdanowicz, zwłaszcza pierwszy z nich, dobrze reprezentowali humor, wywołując na widowni częste salwy śmiechu, Napoleon był jednak cokolwiek za „wątły" i zawiódł niewątpliwie niejedno zbyt wysokie oczekiwanie. — Wiele wdzięku miała w roli pego siostry p. Milewska. Dobrze spisywała się orkiestra Związku muzyków polskich pod batutą p. Nawrota. Chóry wyrzucono z partytury.

Zmontowanie całości nie wypadło jednak tak, jakby się było można tego spodziewać po stołecznym zespole. Było to zapewne następstwem wspomnianych wyżej skreśleń, które pociągnąć jednak winny były za sobą jakąś próbę i nie wywoływać takich nieprawdopodobnych „kawałów", jakie miały miejsce w pierwszym zwłaszcza akcie, a przytrafiają się chyba gdzieś w amatorskich teatrach i to na „głębszej" prowincji. **Jul. Św.**

Z TEATRU IMIENIA JUL. SŁOWACKIEGO. Przedstawienia „Św. Joanny", przerwane wśród największego powodzenia z powodu gościny zespołu warszawskiego, rozpoczną się na nowo w piątek, 14 bm. Niezwykły ten utwór, którego wystawienie stało się tak donioslym sukcesem artystycznym naszego teatru, grany będzie w piątek i sobotę. W niedzielę po południu po raz ostatni w tym sezonie aktualna komedja Rączkowskiego „Polityka i miłość". Najbliższą premjerą będzie Romain Rollanda dramat „Gra miłości i śmierci" z pp.: Brydzińskim, Jaroszewską i Sochą w głównych rolach. Jest to jeden z cyklu „Teatru Rewolucji" tego autora — rewolucja francuska jest to jednak tylko odległem tłem, na którem rozgrywa się dramat 3 osób o niesłychanem napięciu akcji.

„ORLOW" I „TERESINA" W TEATRZE MIEJSKIM. Dzisiaj, to jest we środę, odegraną zostanie ulubiona, melodyjna operetka Granichstaedtena: „Orlow". W głównych rolach wystąpią znakomita Lucyna Messal, Milewska, Mierzejewski, Krzewiński, Zdunowicz, Downar i inni. Z powodu ogromnego powodzenia, z jakiem spotkały się w Krakowie występy Operetki warszawskiej zespół warszawski przedłuża swoją gościnę w naszem mieście i da dwa ostatnie przedstawienia operetkowe we czwartek, 13 bm., a mianowicie o godzinie 3.30 po południu odegraną zostanie po cenach zniżonych Oskara Straussa „Teresina", wieczorem zaś po raz ostatni „Orlow". — Bilety na czwartkowe przedstawienia są już do nabycia w kasie dziennej teatru im. J. Słowackiego.

TEATR „NOWOŚCI" — ZRZESZENIE ARTYSTÓW DRAMATYCZNYCH. Jutro, to jest we czwartek, dwa przedstawienia po cenach popularnych od 25 groszy do 1.75 zł. O godzinie 4 po południu po raz ostatni „Popychadło" Szutkiewicza. O godzinie 8 wieczorem „Pan naczelnik, to ja". Znakomita farsa, wywołująca salwy śmiechu. — W antraktach artystyczny jazz-band.

JEDYNY KONCERT JÓZEFA ŚLIWIŃSKIEGO, naszego znakomitego pianisty, odbędzie się we czwartek, 13 bm., o godzinie 8 wieczorem w Starym Teatrze. Program poświęcony wyłącznie Chopinowi. Pozostałe bilety do nabycia dzisiaj u p. J. Lipskiego, ulica Sławkowska l. 8, oraz jutro od godziny 10 do 1 i od 5 po południu przy kasie Starego Teatru.

REPERTUARY:
TEATR IM SŁOWACKIEGO
Piątek, 14 b. m.: „Święta Joanna".
Sobota, 15 b. m.: „Święta Joanna".

Romain Roland

(60-ta rocznica urodzin).

Wydawana w Warszawie „Comoedia" zamieszcza w numerze 11 interesująco redagowanego tygodnika pięknie skreśloną charakterystykę ideologji wielkiego pisarza Francji z okazji 60-tej rocznicy jego urodzin. W związku z będącem w przygotowaniu przedstawieniem jego nowej, wielkiej sztuki pod tytułem: „Gra miłości i śmierci" (z cyklu dramatów na tle Wielkiej Rewolucji), warto zwrócić uwagę na ten artykuł i zaznaczone w nim rysy.

Ciekawem n. p. jest przypominane tutaj stanowisko Romain Rollanda wobec wojny światowej. W chwili, gdy największe umysły Europy ulegały hasłom pełnym wzajemnej nienawiści, jak „Boże, pokaż Anglję", lub „Zguba Niemcom", on, który jeszcze czternaście lat temu mówił w „Dantonie" o „zwycięstwie zwyciężonych", ma odwagę w licznych artykułach i odezwach, pisanych w Vevey na neutralnej ziemi Szwajcarów, nawoływać do braterstwa i pokoju. I w tym momencie rozpasania się najdzikszych instynktów ludzkości stoi Romain Rolland najswobodniejszy z pośród wielkich duchów, zupełnie samotny. Stoi silny w swej samotności, bo wierny swemu „ja" — wolny! Ta wytrwałość jego pozostanie znamieniem jego wielkości: wielkości Człowieka i Twórcy. W uznaniu tego stanowiska, oraz pracy, jako członka Komitetu Międzynarodowego Czerwonego Krzyża, otrzymuje „nagrodę pokoju" Nobla. — Całą kwotę, przyznaną mu z racji tego odznaczenia, ofiaruje na rzecz dotkniętych nieszczęściami wojny, dając i w ten sposób wyraz swemu bezinteresownemu ukochaniu Człowieka i jego wielkich ideałów.

Wycieczka czeska w Krakowie

Bardzo sympatycznych gości powita Kraków w sobotę, 15 bm. Do miasta naszego przybywa tego dnia o godzinie 10 m. 40 60 wybitnych przedstawicieli Sejmu czecho-słowackiego, praskiej rady miejskiej, literatury i innych sfer pod przewodnictwem inżyniera dra Józefa Furicha, znanego przyjaciela Polski, prezesa komitetu Sienkiewiczowskiego i klubu czesko-polskiego w Pradze, komandora orderu „Polonia Restituta". W wycieczce bierze również udział autor dramatyczny, p. Wondraczek, który przetłumaczył przeszło 80 dzieł polskich na język czeski.

W Krakowie, w dworcowym salonie recepcyjnym powitają wycieczkę: reprezentanci województwa, prezydjum miasta, wojskowości, Sejmu, Senatu, Towarzystwa technicznego, Kongregacji kupieckiej i t. d. O godzinie 12.30 goście przybędą do Muzeum Narodowego, gdzie oprowadzi wycieczkę dyrektor Kopera. Z Muzeum Narodowego udadzą się goście na zwiedzenie kościoła Marjackiego, św. Wojciecha, Biblioteki Jagiellońskiej i uniwersytetu. O godzinie 2.45 odjadą goście samochodami do solin wielickich. Wieczorem będą obecni na przedstawieniu „Świętej Joanny" w teatrze im. Słowackiego.

O godzinie 9 uroczyste powitanie w sali Rady miejskiej i raut w salonach prezydjum miasta.

W niedzielę następnego dnia złożą goście wieńce u stóp pomników: A. Mickiewicza i Jagiełły, poczem udadzą się na dalsze zwiedzanie miasta. O godzinie 2.10 wycieczka odjeżdża do Warszawy.

Nie wątpimy, że pobratymcy nasi, którzy tak manifestacyjnie witają zawsze wycieczki polskie w Złotej Pradze, a ostatniemi czasy tak serdecznie podejmowali ministra Skrzyńskiego, podejmowani będą w mieście naszem ze staropolską gościnnością.

Rozalja Mendelsburgowa
wdowa po b. prezydencie Izby handl. i przemysłowej w Krakowie
zmarła w Wiedniu dnia 7 maja 1926 r. w 88 roku życia.
P... w Wiedniu 11

Z kraju i ze świata

KONFISKATA TRZECH DZIENNIKÓW. AW. donosi z Warszawy: Wczoraj rano komisarjat rządu z polecenia nowego rządu Witosa zarządził konfiskatę nakładu „Kurjera Porannego", „Monitora" i „Hajntu" z ogłoszenia rozmowy z marszałkiem Piłsudskim. W kołach profesorów prawa uważają tę konfiskatę tezem pism z polecenia p. ministra Smólskiego, a na żądanie premjera Witosa, za czyn sprzeczny z ustawą konstytucyjną. Nowy rząd uzyskał pełnię władzy dopiero po złożeniu przysięgi na ręce prezydenta Rzeczypospolitej. Ponieważ nastąpiło to wczoraj dopiero po południu, gabinet nie był rządem w znaczeniu prawnem w chwili wydania tego zarządzenia.

CMENTARZYSKO W PIWNICY. Robotnik murarski, Antoni Beskiewicz, w domu przy ulicy Rycerskiej w Warszawie wszedł do jednej z piwnic tego domu, gdzie znalazł istne cmentarzysko. Na ziemi leżały czaszki ludzkie, widocznie niezbyt dawno tu pochowane, gdyż wydawały silną woń zgnilizny. W sprawie tej policja wszczęła energiczne dochodzenia.

„HALKA" W WIEDNIU. Z Wiednia donoszą 11 bm.: Wczoraj odbyło się w wiedeńskiej „Volksoperze" 5-te z rzędu przedstawienie „Halki". Rolę tytułową odśpiewała śpiewaczka polska, p. Pfiffer-Lax. Jontka tenor warszawski p. G. Chorjan, dyrygował Polak, p. Bronisław Wolfstall. Widownia była przepełniona publicznością polską i wiedeńską, która darzyła wykonawców i dyrygenta burzliwemi oklaskami i wywołaniami.

DYMISJA DYREKTORA OPERY. W wiedeńskich kołach artystycznych wielkie wrażenie wywarła dymisja dyrektora opery państwowej (przedtem Hofoperntheater), Schalka, która nastąpiła z powodu rozbieżności zdań między Schalkiem a prezydjum zarządu teatrów państwowych.

MIANOWANIA. Prezydent Rzeczypospolitej zamianował dotychczasowego radcę prawnego w zarządzie centralnym ministerstwa sprawiedliwości, dra Jana Rogalskiego, sędzią sądu apelacyjnego w Krakowie, a prokuratora przy sądzie najwyższym, Bolesława Połoneckiego, prezesem sądu najwyższego. Nadto prezydent zamianował na zasadzie art. 239 ustawy wodnej dra Aleksandra Raczyńskiego przewodniczącym wojewódzkiej rady wodnej w Tarnopolu.

»GODZINA W KRAINIE CZARÓW«. We środę 12 bm. odczyt pod powyższym tytułem (na podstawie głośnej książki płk. N. Okołowicza: »Wspomnienia seansów z Frankem Kluskym«) wygłosi red. Ludwik Szczepański w sali fizykalnej gimnazjum przy ul. Studenckiej 12. Na zakończenie H. Grudziński przedstawi »kronikę metapsychiczną« ostatnich miesięcy. Początek o godz. 7 wiecz. Goście mili widziani.

KRAKOWSKIE TOW. LEKARSKIE. We środę, 12 bm., o godzinie 8.15 wieczorem, odbędzie się posiedzenie naukowe. Na porządku dziennym: dr M. Kosiński: „Opieka ortopedyczna nad dzieckiem ułomnem, jej zadania i cele".

KOLLEGJUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH, Rynek główny A—B, l. 39. Środa, 12 bm., prof. E. Kelly: „Beginnings of the Modern American Literature"; czwartek, 13 bm., dr Bronisław Rost: „O psychoanalizie" (z powodu 70-lecia prof. dra Freuda; piątek, 14 bm.: Wieczór hymnów Wittlina (dekl. art. dram. Wł. Woźnik); sobota, 15 bm., Janina Krzyształowiczowa: Wieczór pieśni. — Początek wykładów o godzinie 7 wieczorem.

— „PORADNIK JĘZYKOWY" za maj zawiera rozprawkę p. Wandy Studnickiej na temat: „Czy język polski jest piękny"?; uwagi profesora A. Kryńskiego o wyrazie „smętarz—cmentarz", W. Prackiego pochodzenie przydomka „Chrobry"; następnie „Zapytania i odpowiedzi", dyskusję „O napis na tablicy domu Staszica" przez J. Rzewnickiego i J. B, J. Rzewnickiego uwagi „W sprawie pieczy nad poprawnością języka naszej prasy", inż. Stadtmüllera omówienie wyrazu „prostka". — Redakcja podaje wynik konkursu na porównania w P. Tadeuszu (b. słaby), a wydawnictwo ogłasza wyprzedaż dawnych roczników po cenie bardzo niskiej i ogłasza, że zeszyt 1 „Doboru wyrazów" wyjdzie dopiero z końcem maja b. r. Przedpłatę na ten słownik (zł. 15) można jeszcze przesyłać do końca b. m. czekiem P. K. O. Nr 404.600.

Sprawy sądowe

PROCES P. P. P.

Warszawa, 12 maja.

Na wczorajszej rozprawie przesłuchiwany gen. dywizji Prokopowicz podał, że wobec organizacji zajął stanowisko negatywne, gdyż jest już stary i mógłby tylko zgodzić się na — zostanie królem. Następnie przesłuchano kilku księży, którzy zeznali, że od nowych członków odbierali przysięgę, zawierającą także groźbę kary śmierci w razie zdrady. Jeden z przesłuchanych, ks. Zegani, wyjaśnił, że kościół zakazuje odbierania takich przysiąg, ale on sam nie umiał wytłómaczyć, dlaczego mimo to przysięgę odbierał. Pos. Chaciński (Ch. D.) podał, że osk. Pękosławski należał do Ch. D. i proponował świadkowi datek 3 miljony mk. na fundusz wyborczy Ch. D., ale świadek to odrzucił.

O reorganizację Rady Ligi Narodów

Kraków, 12 maja.

(j) Ściśle według ustalonego programu komisja dla obmyślenia reorganizacji Rady Ligi Narodów rozpoczęła w dniu 10 bm. swoje obrady. Z wygłoszonych dotychczas przemówień nie można wnioskować jeszcze nic konkretnego o przyszłym wyglądzie Rady Ligi. Tu i ówdzie padł już wprawdzie silniejszy akcent, mimo to jednakże na ogół wszyscy delegaci usiłują — przynajmniej na razie — zachować umiarkowanie. Czyżby oddziałało na nich tak silnie napomnienie lorda Roberta Cecila, który we wstępnem przemówieniu przestrzegał delegatów, że znaczy unikać wszelkich reform o charakterze rewolucyjnym (sic!) i przyszłe zmiany przeprowadzić w sposób pełen umiaru.

Stąd widocznie pochodziły zastrzeżenia delegata angielskiego zarówno co do miejsc stałych, jakoteż i niestałych w Radzie Ligi, stąd widocznie wypłynęło zastrzeżenie delegata włoskiego Scialoji, który oświadczył, że pewne państwa są fundamentem Ligi i że nie można tej zasady naruszać. Jeżeli prawdą jest to, co miał powiedzieć Boncour, że mianowicie obecnie chodzi tylko o zwiększenie Rady o jedno miejsce, to w takim razie umiarkowanie, zalecane przez Anglję, byłoby ubezpieczone. Z pewną, bardzo skromną opozycją wystąpił delegat brazylijski, nie tykając zresztą sprawy samej rozszerzenia Rady. Niemcy dotąd nie zabierali głosu. Stanowisko ich jest należycie zabezpieczone.

W drugim dniu obrad zabrał głos przedstawiciel Polski, p. Sokal. Delegat nasz nawiązał do przemówienia lorda Cecila i Boncoura i zaznaczył, że zgadza się z tem, że wielkie mocarstwa są szkieletem Rady Ligi, nie mniej jednak wpływ wielkich mocarstw w Radzie nie jest uwarunkowany wyłącznie ich potęgą materjalną, wojskową i ekonomiczną, lecz ich organicznym związkiem ze wszystkiemi problemami polityki światowej. Z tej koncepcji wypływa, jak już zresztą wspomniał delegat Belgji, że są państwa, których stała obecność w Radzie Ligi jest właśnie dlatego konieczną, ponieważ są one najściślej związane z wielkiemi zagadnieniami politycznemi a tem samem utrzymanie pokoju jest w prostym stosunku do ich pozycji w Radzie Ligi Narodów. W ten tylko sposób złożona Rada może wypełnić swoje główne zadanie, utrzymanie i ustalenie pokoju światowego.

P. Sokal nie wymienił wprawdzie Polski, ale byłoby to zbytecznem, gdyż każdy łatwo się domyśli, że chodziło tu o Polskę.

W sprawie tej duże znaczenie będzie miało stanowisko Niemiec. Organ demokratyczny »Berliner Tageblatt« w korespondencji z Genewy pisze: »Także miejsce w Radzie dla Polski nie będzie jak się zdaje tak niebezpieczną trudnością, jak to sądzą niektórzy polityczni maleni ententy. Niemcy chcą utrzymywać pokojowe stosunki z wszystkiemi narodami, a więc z Polską. Jeżeli znajdzie się droga do porozumienia z zachowaniem godności Niemiec, wtedy będzie można liczyć na dobrą wolę Niemiec«.

Teraz chodzi o granice tej godności.

Zastrzeżenia Niemiec

Genewa, 12 maja (PAT). Przewodniczący komisji reorganizacji Ligi Narodów oznajmił, iż otrzymał pismo od Stresemanna, w którem przedstawione jest stanowisko reprezentanta rządu niemieckiego. Jak słychać, pismo to stwierdza, że rząd niemiecki nie będzie się uważał za związanego postanowieniami komisji i wobec tego zastrzega sobie zajęcie w przyszłości odpowiedniego stanowiska.

Pomnożenie niestałych członków Rady Ligi

Genewa, 12 maja (PAT). Komisja reorganizacyjna przyjęła za podstawę dyskusji projekt angielski, który proponuje: 1) wybierać co 3 lata niestałych członków Rady Ligi z pośród których jedna trzecia byłaby wybrana na 1 rok, jedna trzecia na dwa i jedna trzecia na 3 lata. 2) Członkowie wybrani nie będą mogli w zasadzie być wybierani ponownie przez okres 3 lat następujących po wygaśnięciu ich mandatów. 3) W późniejszym czasie liczba wybranych będzie 9. 4) Przyszłe zgromadzenie miałoby wybrać 3 członków Rady na 3 lata, 3 członków na 2 i ewentualnie 3 na jeden rok.

Demarche rządu jugosłowiańskiego w sprawie napadów band macedońskich

(Telegram własny „Nowej Reformy").

Sofja, 12 maja. Dziś nastąpiło demarche rządu jugosłowiańskiego u rządu bułgarskiego z powodu napadów band macedońskich na teren jugosłowiański. Poseł Jugosławji zjawił się w ministerstwie spraw zagranicznych i zażądał natychmiastowego rozwiązania komitetu macedońskiego oraz zawieszenia wszystkich tych organizacyj, które uprawiają systematycznie kampanję przeciw Jugosławji. Poseł zwrócił uwagę, że spełnienie tych postulatów jest koniecznością, o ile Bułgarja chce utrzymywać przyjazne stosunki z Jugosławją.

Amundsen dotarł do bieguna

Trzy sztandary spoczęły na biegunie

(Telegram własny „Nowej Reformy").

Oslo, 12 maja. Nadeszła tu następująca depesza, nadana ze sterowca »Norge« i podpisana przez Amundsena, Ellswortha i Nobile:

»Dziś w nocy o godz. 1 dotarliśmy do bieguna i zrzuciliśmy flagi.

»Gdy nasze obserwacje stwierdziły, że »Norge« przelatuje nad samym biegunem, zniżyliśmy statek możliwie nisko i zatrzymaliśmy motory, a z pomostu kapitańskiego Amundsen rzucił na biegun flagę norweską, Ellsworth amerykańską, a Nobile włoską.

»Na biegunie panuje lekka mgła, jednak od czasu do czasu przedziera się słońce. Widok jest cudowny«.

Mandat aneksyjny Amundsena

Oslo, 12 maja (PAT). W piśmie z dnia 17-go marca 1926, rząd norweski upoważnił Amundsena, aby nową ziemię, którą ewentualnie odkryje w czasie podróży, objął imieniem króla w posiadanie Norwegji.

Ekspedycja Amundsena potrwa 2 tygodnie

Berlin, 12 maja (PAT). Na pokładzie »Norge« znajduje się 14 osób załogi i 6.200 litrów benzyny. Jest to ilość, która obciąża maksymalnie okręt.

Na pytanie jak długo trwała będzie ekspedycja, oświadczył Amundsen przed odlotem, że zależy to w pierwszym rzędzie od pogody i od sprawności »Norge«. Posiada on środki żywności na okres 2 miesięcy, sądzi jednak, że ekspedycja nie potrwa dłużej jak 13 do 14 dni.

TELEGRAMY

Kandydatura ministra spraw zagr.

Warszawa, 12 maja (AW). W myśl umowy między przedstawicielami obecnego rządu, ZLN. ma obsadzić tekę spraw zagranicznych. Jako najważniejsze kandydatury na to stanowisko wysuwają posła w Bukareszcie Weilowieyskiego, oraz wodza N. D. Romana Dmowskiego. Ostateczne obsadzenie teki spraw zagranicznych nastąpi w połowie przyszłego tygodnia.

Mikado doznał udaru mózgu

Tokio, 12 maja (PAT). Oficjalnie donoszą, że Mikado doznał lekkiego udaru mózgu, stan jego jednak polepszył się nieco.

DZIAŁ GIEŁDOWY

Kraków, 12 maja.

Na początku zebrania nie zaznaczyły się zasadnicze zmiany, kursa kształtują się na wczorajszym poziomie, do tej pory bez transakcyj. Kursa zapowiadają się następująco (bez transakcyj). Trzebinia 0.19, Zieleniewski 9—9.20, bez transakcyj, Elektrownia 0.16, Piasecki 1.40.

Na popołudniu tendencja zwyżkowa dla papierów ciężkich, szczególnie dla Jaworzna i Ostrowca wschodnich, które są w silnem poszukiwaniu przy stopniowej i dość znacznej zwyżce.

Na rynku walut i dewiz tendencja na ogół utrzymana. W ciągu ostatnich 24 godzin ciągłe wahania, na ogół nastrój spokojny, zapotrzebowanie pokryte w zupełności przez nieco silniejszą podaż. Za granicą od ostatnich dwóch dni zł... na kursie, więc kurs dolara u nas powinien był spaść niżej, ostatnie jednak zajścia w Warszawie nie wpływają korzystnie na kształtowanie się tendencji. Wczoraj wieczorem kurs dolara 10.35 podskoczył do 10.50, dzisiaj rano był takisam, później zaś odbił i około południa utrzymuje się na poziomie 10.40—10.42 nieoficjalnie, przy nastroju niepewnym. Kurs bankowy 10.25—10.30, we Lwowie nieoficjalnie 10.40—10.42, bankowy 10.25 do 10.30, w Warszawie nieoficjalnie 10.35—10.40, bankowy 10.22, w Katowicach 10.30—10.40. Na wszystkich giełdach nastrój podobny, jak u nas, przy minimalnych różnicach kursowych. Bank Polski obniżył kurs płacenia za dolary i czeki z 10.17 na 10.05.

Zurych, 12 maja. PAT. Zamknięcie giełdy. Paryż 16.20, Londyn 25.13, Nowy Jork 5.17, Belgja 16.20, Włochy 20.55, Hiszpanja 74½, Holandja 207.95, Berlin 1.231, Sztokholm 138.20, Oslo 112.

Zapiski literackie

— **FELIKS KRASSOWSKI: „Scena narastająca“.** Zasady i projekty. Wydane nakładem „Zwrotnicy“ w Krakowie.

Teatrologja polska wzbogaciła się o nową, interesującą książkę. Autorem jest młody, utalentowany artysta-malarz, p. Fel. Krassowski, którego duża inwencja w dziedzinie dekoracji teatralnej dała się poznać już w pracach sceny im. Słowackiego. W ogłoszonej książce występuje w duchu najnowszych poszukiwań teatralno-inscenizacyjnych (głównie z pod znaku Tairowa) z bardzo ciekawym projektem „sceny narastającej“. Jej ideę wyjaśnia następująco: Scena zabudowuje się w miarę rozwijania się utworu teatralnego. Budowle sceniczne, raz ukazane, nie znikają przy następnych zmianach akcji, lecz trwają na scenie, wiążąc się z następnemi budowlami w organiczną całość konstrukcyjną.

Zasadę powyższą unaocznia książka bardzo interesującemi ilustracjami projektów dekoracyjnych do następujących sztuk: Szekspira „Miarka za miarkę“, Mickiewicza „Dziady“ oraz Witkiewicza. Projekty te, przedstawione ostatnio na wystawie obrazów, budzą duże zainteresowanie. Ciekawą rzeczą byłby praktyczny eksperyment dla zrealizowania choć jednego z rzeczonych projektów.

— **TEATRALIZACJA TEATRU.** Pod powyższym tytułem **„Życie Teatru“** drukuje obecnie bardzo interesujący i bardzo na czasie artykuł dra Józefa Mirskiego ze Lwowa. Autor, ceniony krytyk i teatrolog, wypowiada się przeciwko fałszywemu kierunkowi najnowszej ekspresji teatralnej, która pod hasłem „teatralizacji teatru“, zalewa scenę elementami z innych dziedzin sztuki (architektury, malarstwa i muzyki), zabijając zasadniczą istotę teatru, którą musi pozostać **słowo i gra** aktora, wyrażające ducha dzieła.

— **Nr 7 „ZWROTNICY“.** Po przeszło dwuletniej przerwie, wypełnianej jedynie wydawnictwami książkowemi, „Zwrotnica“ podejmuje ponownie publikację swego pisma w postaci taniego miesięcznika. Nr. 7 kosztuje 50 groszy. Otwiera go artykuł T. Peipera, nawołujący do rewizji poglądów w sprawie stosunku sztuki do społeczeństwa. Po utworze poetyckim **J.** Przybosia i fragmencie powieści filmowej **J.** Brzękowskiego, następują uwagi F. Krassowskiego o „scenie narastającej“, zilustrowane projektami do „Burzy“ Szekspira. J. Kurek daje zwięzły zarys estetyki mody kobiecej. J. Przyboś w gwałtownym artykule poddaje ostrej krytyce twórczość kilku głośnych poetów. Artykuł ten ze względów na młodzieńczo i zbyt lekko wymierzony atak przeciw tak zasłużonemu i wielkiemu poecie, jak Jan Kasprowicz, musi wywołać poważne zastrzeżenia. Z końcowych zapisków zwraca na siebie uwagę polemika w sprawie języka „Skamandra“.

Polskie Towarzystwo historyczne

Walne Zgromadzenie delegatów Polskiego Towarzystwa historycznego odbyło się 30 kwietnia b. r. we Lwowie przy współudziale reprezentantów Krakowa (prof. Konopczyński, dr Adam Kłodziński, prof. Sobieski), Warszawy (prof. Handelsman, dyr. Lopaciński, dyr. Siemieński), Poznania (dyr. Kaczmarczyk, prof. Rutkowski) i Wilna (prof. Chodynicki i prof. Modelski).

Polskie Towarzystwo historyczne dokonało w roku 1925 reorganizacji w tej formie, że utworzyło oddziały w ważniejszych miejscowościach Polski. Tak prócz Lwowa i Krakowa powstały nowe oddziały w Poznaniu i Wilnie, a w Warszawie doszła do skutku umowa z Towarzystwem miłośników historji, które przyjęło na siebie funkcję warszawskiego oddziału Towarzystwa.

Dzięki poparciu wszystkich środowisk mógł Zarząd główny rozwinąć agendy Towarzystwa, czego dowodem jest 35 posiedzeń naukowych, wydanie grubego tomu „Kwartalnika Historycznego“ we Lwowie a „Przeglądu Historycznego“ w Warszawie. Liczba członków wzrosła z 414 na 599. Najważniejszym faktem Towarzystwa było zorganizowanie Zjazdu historyków w Poznaniu, który zgromadził 500 uczestników i hospitantów, a „Pamiętnik“, zawierający referaty zjazdowe w grubym tomie o 74 arkuszach druku stanowi owoc wysiłku całego historycznego świata. Budżet Towarzystwa ze Zjazdem rozrósł się do sumy 45.257 zł w dochodach, a 44.424 zł w wydatkach. Wkładkę członkowską ustalono na rok 1926 w wysokości 20 zł. Walne Zgromadzenie uchwaliło wyrazić gorące podziękowanie ministerstwu oświecenia, oraz prezydjom m. Lwowa i Poznania za subwencje na cele Towarzystwa i Zjazdu. Po przyjęciu do wiadomości sprawozdania za rok 1925 wybrano Zarząd główny Towarzystwa w następującym składzie:

Prezes: prof. Stanisław Zakrzewski, wiceprezesi: prof. Franciszek Bujak, Władysław Konopczyński (Kraków), dyr. Józef Siemieński (Warszawa), redaktor „Kwartalnika“: prof. Jan Ptaśnik; skarbnik: prof. Tadeusz Urbański; sekretarz: dr Kazimierz Tyszkowski, delegat do spraw międzynarodowych: prof. Marceli Handelsman (Warszawa): stały referent do spraw nauczania historji: prof. Wacław Sobieski (Kraków) i członkowie Zarządu: prof. Władysław Abraham, dyr. Eugenjusz Barwiń, prof. Kazimierz Chodynicki (Wilno), dyr. Aleksander Czołowski, prof. Ludwik Finkel, prof. Władysław Semkowicz (Kraków), prof. Kazimierz Tymieniecki (Poznań), Komisja rewizyjna: Oktaw Borkowski, Józef Białynia Chołodecki, dr Helena Polaczkówna.

Równocześnie z Walnem Zgromadzeniem odbyło się pierwsze posiedzenie stałej delegacji Zjazdów historyków polskich. W wykonaniu uchwał Zjazdu postanowiono powołać do życia przy Polskiem Towarzystwie historycznem stałą Komisję nauczania historji i stworzyć w „Kwartalniku Historycznym“ osobny dział naukowo dydaktyczny, ograniczając jego ramy do kwestyj zasadniczych. Uchwalono dalej zwrócić się do głównych instytucyj naukowych z prośbą, by zechciały przystąpić do prac wydawniczych, wreszcie powzięto zasadniczą decyzję w sprawie zwoływania Zjazdów międzynarodowych historycznych w Polsce.

Po Walnem Zgromadzeniu wygłosił prof. dr K. Chodynicki z Wilna odczyt p. t. „Geneza dynastji Gedymina“. Odczyt ten będzie wydrukowany w całości w „Kwartalniku Historycznym“ w roku bieżącym.

Krakowskie Okręgowe Kolegjum Sędziów Piłki Nożnej

KOMUNIKAT Nr 14.

1) Na wniosek komisji weryfikacyjnej, odnawia się legitymację sędziowską p. Słonczyńskiemu Adolfowi.

2) Wzywa się na najbliższe posiedzenie sędziego, p. Parafińskiego Kazimierza.

3) Przypomina się, iż Podkolegjum w Bielsku, jakoteż Referaty Obsady mają do 1 każdego miesiąca przekazywać wprost do Administracji „Nowej Reformy“ należytość za abonament, a dowód wpłaty przesłać do sekretarjatu O. K. S.

4) Przypomina się klubom, które mają swą siedzibę na terenie podokręgu sosnowieckiego i tarnowskiego, iż wszelkie zawody o mistrzostwo klasy B., należy wraz z taksami przesyłać **wprost** do O.K.S. a tylko odpis zgłoszenia należy wręczyć referatowi obsady. Zawody, na które nastąpiło porozumienie obu klubów w sprawie obsadzenia sędzią, przynależnym do danego referatu obsady, należy zgłaszać do referatu obsady.

5) Na podstawie polecenia P.K.S., przedłuża się ostatecznie ważność legitymacyj tymczasowych do dnia 20 b. m. Po terminie powyższym tracą ważność wszelkie legitymacje, a ważne będą tylko legitymacje, wydane przez P.K.S.

6) Stwierdza się, iż p. Raab jest pierwszym zastępcą członka komisji kwalifikacyjnej.

7) Zawiadamia się zainteresowanych, iż egzamin dla kandydatów, dopuszczonych jeszcze przez uprzedni Zarząd do egzaminu, odbędzie się w sobotę dnia 22 b. m. o godz. 6 wieczorem w lokalu K.Z.O.P.N.

Do egzaminu dopuszczeni zostali: Bursztyn Edward, Eichhorn Izydor, Łoyko Władysław, Wolski Józef i Urbańczyk Adam.

8) Podaje się do wiadomości klubów, iż kolegjum posiada już regulaminy, które dla celów informacyjnych są bardzo ważne dla ich sekretarjatów. — Regulaminy można nabywać w sekretarjacie kolegjum.

9) Mianuje się sędziami rzeczywistymi nast. sędziów: Berliner Adolf, Kałkowski Nikodem i Mazur Borys.

10) Pismo przewodniczącego p. Molknera Władysława w sprawie sprostowania protokułu z Walnego Zgromadzenia P. K. S., odstąpiono Zaarządowi P. K. S.

11) W związku z obowiązkiem przedkładania fotografji, podaje się do wiadomości zainteresowanych p. sędziów, iż zakład fotograficzny „Erna“ przy ulicy Pawiej sporządza 2 fotografje do legitamacyj za kwotę 1 zł, za okazaniem legitymacji kolegjum.

12) Ze względu na przypadające na najbliższy czwartek święto, przyjmuje się zgłoszenia na zawody tylko do środy. Posiedzenie Zarządu odbędzie się we czwartek o godz. 2 popoł. w lokalu K.Z.O.P.N.

13) W najbliższych dniach zostaną przesłane regulaminy wszystkim członkom. Wzywa się wszystkich członków do dokładnego zaznajomienia się z treścią regulaminu i ścisłego przestrzegania takowego.

Ze sportu

Zawody piłkarskie w dniu P. Z. P. N

W dniu jutrzejszym, t. j. w dniu 13 b. m., jako w dniu P. Z. P. N. odbędą się następujące zawody piłkarskie na boiskach w Krakowskim Okręgowym Związku Piłki Nożnej:

Boisko T. S. Wisła: godz. 11 przed południem Wisła—Jutrzenka.

Boisko K. S. Cracovia: godz. 3 po południu Wawel—Reprezentacja klasy B.

Boisko K. S. Cracovia: godz. 5 po południu Cracovia—Makkabi.

Boisko B. B. S. V. Bielsko: godz. 4 popoł. B. B. S. V.—Reprezentacja Bielska i Białej.

Boisko K. S. Tarnovia: godz. 4 popoł. Tarnovia—Reprezentacja Tarnowa.

Boisko Z. K. S. Liban Bochnia: godz. 4 popoł. Bochnia—komb. drużyna Libanu i Uranusa.

Boisko K. S. Resovia: godz. 4 popoł. Resovia—repr. Rzeszowa.

Boisko K. S. Warta Częstochowa: godz. 4-ta popoł. Częstochowa—repr. Częstochowy.

Boisko Z. T. G. S. Hakoah Będzin: godz. 4-ta popoł. Hakoah Będzin—Victorja Sosnowiec.

Boisko K. K. S. Ruch Sosnowiec: godz. 4-ta popoł. K. S. Sosnowiec—reprez. Sosnowca.

Boisko T. S. Soła Oświęcim: godz. 4 popoł. Soła Oświęcim—reprez. Oświęcima.

Diarjusz ekonomiczny

— **Wpływy z danin publicznych przyniosły w pierwszej dekadzie kwietnia** 29·4 w drugiej 34·2, w trzeciej 55·2 mil. zł. Monopole przyniosły w pierwszej dekadzie 13·3, w drugiej 11·9, w trzeciej 15·2 mil. zł.

— **Rokowania handlowe niemiecko francuskie** wznowione zostały po kilkutygodniowej przerwie.

— **Polska stała się znowu krajem tanim** z powodu spadku złotego wskaźnik cen za marzec wynosi w Polsce 95·6, w Niemczech 128·8 we Francji 113·6, w Anglji 148·2.

— **Ulgi taryfowe na przyjazd powrotny ze zdrojowisk polskich** zostały wprowadzone w r. b. podobnie jak w r. ub. Zniżka wynosi 66 procent.

— **Bezpośrednia komunikacja towarowa między Polską a Sowietami** zostanie wprowadzona z dniem 15 b. m. wprowadzenie tej komunikacji umożliwia wysyłanie towarów z Polski do Z. S. S. R. i odwrotnie za bezpośrednimi listami przewozowymi.

— **Rząd rumuński uzyska we Włoszech pożyczkę w wysokości 200 mil. lirów na 8 proc. rocznie**, spłacalną w ciągu 10-ciu do 15 lat. Większa część pożyczki będzie przeznaczona na ustabilizowanie lei rumuńskiej.

— **Ceny węgla uchwaliła podobno podwyższyć konwencja węglowa** w sprzedaży hurtownej począwszy od 16 b. m. o 5—10 proc., a to w związku z mającą nastąpić zwyżką płac górniczych.

Informacje przemysłowe i handlowe

WZROST ZAINTERESOWANIA W SZWECJI POLSKĄ PRODUKCJĄ. W ostatnich czasach, daje się zauważyć w Szwecji wzrost zainteresowania dla polskiej produkcji i dla polskich targów zbytu. Niedawno ukazało się w „Svenska Dagblad“ sprawozdanie szwedzkiego przemysłu zapałczanego, w którem sytuacja gospodarcza Polski, oraz jej zdolność produkcyjna, oceniana jest korzystnie. Sprawozdanie to stwierdza, że Polska pierwsza ma prawo otrzymania pożyczki zagranicznej, wobec olbrzymich bogactw naturalnych i znikomości długów państwowych. O pomyślnym zwrocie opinji gospodarczych sfer Szwecji świadczy fakt, że firma okrętów A. Johnson ofiarowała się dostarczyć bezpłatnie jeden ze swoich statków dla przewozu polskich eksponatów na targi skandynawskie w Sztokholmie z Gdańska do Szwecji i z powrotem.

W KOMUNIKACJI POWIETRZNEJ W W. M. GDANSKU pierwsze miejsce pod względem ilości pasażerów, zajmują Niemcy z 2.576 pasażerów, drugie Polska z 1.058 pasażerami i 3-cie Gdańsk z 692 pasażerami. „Aerolloyd Polski“ w Gdańsku przewiózł w ciągu roku 1925 przy 548 lotach 974 pasażerów.

PODWYŻSZENIE TARYFY KOLEJOWEJ OD WYWOZU WĘGLA PRZEZ GDANSK. Jak wiadomo, 30 kwietnia r. b. komitet ekonomiczny ministrów uchwalił podwyższenie taryfy, a właściwie zmniejszenie ulgi taryfowej, przyznanej wywozowi węgla przez Gdańsk i Gdynię z 6 i pół do 7 i pół zł za tonnę. Zarządzenie to osiągnęło zamierzony cel i już w październiku ub. r., wywóz węgla przez Gdańsk i Gdynię wzrósł do 220.000 ton miesięcznie. W dalszym ciągu wobec załamania się kursu złotego poprawiła się znacznie konjunktura wywozowa dla węgla. Mimo bowiem zniżki cen węgla, cena fob Gdańsk — 13 szyl. za 1 tonnę, przy kursie 1 ft. szt. = 46 zł sprawia, że eksporter otrzymuje obecnie zań w Gdańsku 29·9 zł, czyli po potrąceniu przewoźnego 6·5 zł i 2 zł za przeładunek = 21·4 zł, wobec 10·5 zł otrzymanych w lipcu ub. r. Oczywiście wobec tych warunków koniecznem było podniesienie opłaty przewozowej od węgla na szlaku do Gdańska i Gdyni. Nowa taryfa stanowiąca 68 proc. taryfy wywozowej przez inne punkty granicy, a 56 proc. taryfy wewnętrznej wprowadzona będzie w życie od dnia 1 czerwca r. b.

WSPANIAŁY ROZKWIT PORTU GDANSKIEGO. Oficjalne zestawienia statystyczne, dotyczące ruchu portowego w Gdańsku w I-szym kwartale b. r. w odniesieniu do I-go kwartału r. ub. świadczą, że liczba zawijających statków, jak również ich tonaż, wzrosły nieomal podwójnie. I tak, weszło do portu w I-szym kwartale b. r. 1 050 statków o pojemności 643.000 ton, zaś w I-szym kwartale 1925 tylko 648 statków o pojemności 349.000 ton. Wyszło w I-szym kwartale 9261 031 statków o pojemności 640.500 ton, zaś w I-szym kwartale 1925 tylko 634 statki o pojemności 355.500 ton. Ponadto zawijały w r. b. do Gdańska statki większe, aniżeli w r. ub. Natomiast dał się zauważyć pewien spadek załadowania statków przychodzących a to głównie z powodu ograniczeń importowych, stosowanych przez Polskę. Co się tyczy reprezentowanych flag, w I-szym kwartale b. r., to na pierwszem miejscu stoi flaga niemiecka, którą reprezentowało 441 statków o pojemnośc, 201 230 n. r. t. Dalej idzie Szwecja — 229 statków i 148.168 n. r. t. Danja — 168 statków i 132.338 n. r. t., Anglja — 64 statków i 74 200 n. r. t., następnie Łotwa, Norwegja i t. d.

Polską flagę reprezentowało 9 statków o łącznej pojemności 7.085 n. r. t. Gdańskie statki dały cyfrę 43 o pojemności 14.948 n. r. t.

II ZJAZD IZB PRZEM.-HAND. RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ rozpoczął się 10 b. m. w Gdyni. Zjazd poświęci znaczną część swych obrad zagadnieniom dotyczącym racjonalnej organizacji portowo-handlowej naszego pobrzeża i w szczególności sprawie organizacji polskiego wywozu morskiego, sprawie organizacji handlowej portów z uwzględnieniem Gdyni, zagadnieniu stworzenia własnej floty handlowej, oraz sprawie gospodarczego znaczenia portu w Tczewie. Nadto zjazd przewiduje referaty w sprawie obecnego położenia gospodarczego, akcji budowlanej, sytuacji kredytowej, referat o zmianie zasad ubezpieczeń, o reglementacji przywozu, o nowelizacji przepisów normujących tryb postępowania celnego, a ponadto zajmie się niektóremi aktualnemi projektami ustawodawczemi, jak np. projektem ustawy budowlanej, projektem inspekcji pracy, przysięgłych księgowych i t. p. W końcu Zjazd zajmie się sprawami wewnętrznemi Izb. Związek Izb przem. hand. zaprosił na obrady Min. przem. i hand. oraz przedstawicieli władz na Pomorzu, w Gdańsku i Gdyni.

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI.

GIEŁDA KRAKOWSKA
z dnia 10 maja 1926 r.

Akcje:

Polski Bank Przemysłowy	0·66
Zieleniewski	9·90
Trzebinia	0·12
Chodorów	57·75
Chybie	3·39

GIEŁDA WARSZAWSKA
z dnia 11 maja 1926 r.

Akcje:

Bank Dyskontowy	5·25
Bank Handlowy Warszawski	1·65
Bank Zachodni	0·85
Bank Polski	51·25—52·75—52·50
Polskie Towarzystwo elektryczne	0·10
Chodorów	3·55
Cukier	1·65
Łazy	0·07—0·8
Węgiel	1·85
Lilpop	0·54—0·52—0·53
Modrzejów	1·90
Norblin	0·85
Ostrowieckie	4·05—4
Ron Zieliński	0·30
Rudzki	0·70—0·69
Zieleniewski	8·90
Starachowice	0·90
Zawiercie	6·00
Haberbusch	5·35
Żegluga	0·10

Czcionkami Drukarni Literackiej w Krakowie, ulica Jagiellońska L. 10, pod zarządem Stanisława Ziemiańskiego.